

Z tradycjami

Arcam AVR400

Mariusz Zwoliński

Arcam od zawsze był postrzegany jako kwintesencja brytyjskiego hi-fi. Sporo w tym racji, bowiem urządzenia z Waterbeach odznaczały się pierwszorzędnym brzmieniem i przystępną ceną. No i były produkowane w okolicach Cambridge, uznawanego za matecznik angielskiego ruchu audiofilskiego.

System

Odtwarzacz Blu-ray:	Philips BDP7300
Odtwarzacz CD:	Bladelius Syn
Głośniki główne:	Monitor Audio Gold GX300
Głośnik centralny:	Monitor Audio Gold GXC350
Głośniki efektowe:	Monitor Audio Gold GX100
Subwoofer:	Monitor Audio Silver RXW-12
Kable głośnikowe i sygnałowe:	Qed i MIT
Kable zasilające:	Neel N14E Gold
Akcesoria:	StandArt

W odróżnieniu od sprzętu większości wyspiarskich kolegów urządzenia projektowane przez Johna Dowsona, założyciela Arcama, były nadzwyczaj nowoczesne, a niektóre rozwiązania, jak np. modułowa budowa odtwarzaczy, zdawały się wykraczać daleko w przyszłość.

Gdy w 2001 roku ukazała się seria DiVA (Digitally integrated Video and Audio), wierni użytkownicy Arcamów poczuli się, jakby ktoś wlał im w gumiakach do salonu. Przecież u progu XXI wieku żaden szanujący się stereofil nawet nie spojrział w stronę kina domowego, a tu taka zdrada ideałów. Wkrótce jednak emocje opadły, bo okazało się, że DiVA zachowała wysokie standardy brzmieniowe.

Kolejna seria, FMJ (Full Metal Jacket), miała być high-endową wizytówką firmy. Zapotrzebowanie przerosło oczekiwania szefów Arcama, więc z biegiem lat tańsze serie cichaczem wycofano.

Aktualny katalog zawiera kilkadziesiąt urządzeń, pogrupowanych w trzy serie. Na szczycie cennika stoi FMJ (teraz akronim ten oznacza Faithful Musical Joy, co jest typową marketingową gadką). Znajdziemy tu kino domowe i stereo. W tańszej linii Solo zgromadzono multimedialne wynalazki skierowane do młodzieży, natomiast rCube reprezentuje tylko jedno przenośne ustrojstwo, adresowane do ludzi, którzy chcą usłyszeć dobry dźwięk z iPod'a.

Naturalną konsekwencją pozostawienia w ofercie jedynej audiofilskiej linii FMJ są relatywnie wysokie ceny. Posiadacze lewych zestawów Alpha z rozrzewnieniem wspominają czasy, kiedy klocki z Waterbeach cenowo konkurowały np. z NAD-em, Cambridge'em czy Creekiem. To se ne vrati... Z drugiej strony, trzeba docenić odwagę Arcama, bo ceny podstawowych modeli zaczynają się tam, gdzie utytułowana konkurencja kończy. AVR400 jest tego najlepszym przykładem.

Na moje oko najtrudniejszym segmentem w branży hi-fi jest kino domowe. Dobrze zaprojektowane odtwarzacze CD, wzmacniacze i kolumny można produkować latami, podczas gdy w działach badawczo-rozwojowych DVD, Blu-rayów i amplitunerów trwa intensywny wyścig zbrojeń. Nieustannie mnożone dekodery i gadżety mają wyróżnić firmę z tłumy i przyciągnąć niezdecydowanych klien-

tów. Dalekowschodnie koncerny dysponują potężnymi zapleciami naukowymi, o których mniejsi producenci nie mogą nawet marzyć. Jeśli już któryś odważy się pokazać serię AV, skupia się na jakości brzmienia, bo ceną nie może konkurować z azjatyckimi gigantami. Dla klientów salonów AV to idealna sytuacja, bo dysponując kwotą zbliżoną do średniej krajowej mogą przebierać w nowoczesnych urządzeniach. A niespełna 7000 zł za flagową maszynę Marantza, wyposażoną jak z powieści science fiction, to przysłowiowe psie pieniądze. Mając powyższe na uwadze, śmiem twierdzić, że przed Arcamem bardzo trudne zadanie.

mocą 630 W, więc pozostaje mieć nadzieję, że konstruktor wiedział, co robi.

O ile na podstawie pobieżnych oględzin można AVR400 wziąć za wypasiony tuner, to tablica rozdzielcza rozwiewa wątpliwości. Kilkadziesiąt złożonych gniazd AV pozwoli podłączyć dowolne źródło czy odbiornik. Na podkreślenie zasługuje logiczne pogrupowanie oraz czytelne oznakowanie, ułatwiające instalację.

Wśród licznych złącz łatwo przeoczyć Ethernet i USB, pozwalające na komunikację z dowolnym komputerem oraz podłączenie zewnętrznego dysku. Mnie szczególnie zainteresowało to ostatnie. Czytając instrukcję, zauważyłem, że



Próżno szukać gałek i pokręteł.

Budowa

Choć AVR400 jest najtańszym wielokanałowym amplitunerem w firmowym katalogu, to pod względem jakości wykonania nie odbiega od wyższych modeli. Przednią ściankę wykonano z litego plastra aluminium i, nie wiedząc czemu, pomalowano na szary mat. Wystarczyłoby szczerkowanie, bo teraz lakierowany front do złudzenia przypomina plastik. Najwyraźniej projektanci AVR400 chcieli za wszelką cenę uniknąć ostentacji. Do wyboru jest także wersja czarna i tylko od indywidualnych upodobań będzie zależało, którą wybierzeć. Brzmieniem się nie różnią.

Pod pokaznym zielonym wyświetlaczem umieszczono długi szereg małych przycisków służących do pełnej obsługi urządzenia w razie awarii pilota. Gładką powierzchnię urozmaicają gniazda, słuchawkowe oraz mikrofonu kalibracyjnego, zagubione wśród licznych symboli dekoderek. W odróżnieniu od droższych modeli, u dołu przedniej ścianki nie ma długiej szczeliny poprawiającej wentylację wnętrza. AVR400 dysponuje łączną

AVR400 wyposażono w odtwarzacz plików muzycznych, obsługujący także bezstratne formaty FLAC. Powinno się to spodobać młodzieży z audiofilskim zacięciem.

Arcam obsługuje osiem kanałów efektowych. Jeśli pozostaniecie przy podstawowej konfiguracji 5.1, to do wolnych wyjść możecie podłączyć kolumny nagłaśniające drugie pomieszczenie. Innym pomysłem będzie wykorzystanie ich do sterowania kolumn głównych w bi-ampingu, co niniejszym uczyniłem.

Wnętrze AVR400 przedstawia elegancki widok. Ilość kabelków ograniczono do niezbędnego minimum, a te, które się ostały, pospinało w schludne wiązki. Obudowę skrzynki z 2-mm blach, a płytki wzmocniono kilkoma szynami. Całość jest sztywna i sprawia wrażenie nieczulej na bodźce zewnętrzne.

Po zdjęciu pokrywki uwagę przykuwa monstrualny transformator toroidalny z osobnymi odczepami prowadzącymi do dwóch zasilaczy obsługujących sekcję analogową i cyfrową. W pierwszym prąd filtrują dwa duże elektrolity po 15 tys. µF,

natomiast w części zasilającej moduły cyfrowe – jeden kondensator 18000 μ F.

Wszystkie płytki z elektroniką umieszczono poziomo, co utrudnia dostrzeżenie użytych podzespołów. Wiele uwagi poświęcono sekcji cyfrowej, która zajęła aż dwa piętra. Wśród kości obsługujących sygnały audio dostrzegłem Analog Devices oraz Cirrus Logic, zawierające zestaw dekoderek HD. Obróbką wideo zajmuje się procesor Faraoudja DCDi (Torino) z konwerterem sygnału oraz skalerem 1080p. Poza tym AVR400 przygotowano do przyjęcia obrazu 3D.

Końcówki mocy zbudowano z elementów dyskretnych. Każdy kanał obsługuje para bipolarnych tranzystorów Thermal-Trak przykręconych do odlewanej radiatora. Pomiędzy nim a przednią ścianką znajdują się dwa duże wentylatory wypychające nadmiar ciepła na zewnątrz obudowy. Czujnik temperatury zamontowany na radiatorze sprawia, że nie kręcą się bez potrzeby.

Na koniec kwestia ceny. AVR400 w Polsce kosztuje 8000 zł, podobnie (w przeliczeniu) wygląda to w innych krajach. Gdyby urządzenie zbudowano w Anglii, nawet nie zdrząłaby mi powieka, ale mały napis „Made in P.R.C.” na tylnej ścianie sprawia, że oczekiwania pod względem brzmienia rosną do niebotycznych rozmiarów. W końcu dobrze wiemy, jakimi możliwościami dysponują topowe Denony, Marantze czy Yamahy, również montowane w Chinach.

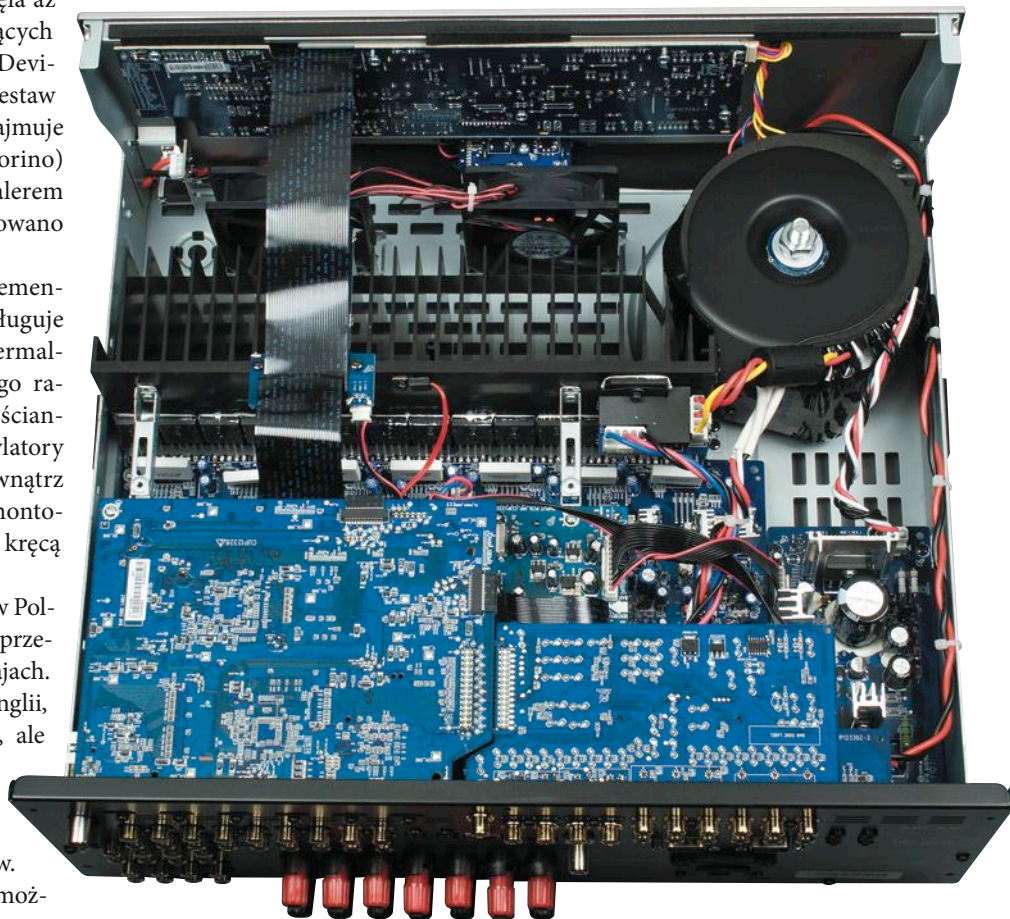
Wyposażenie i obsługa

Jak wspomniałem, AVR400 ma wbudowany odtwarzacz plików muzycznych,

dzięki któremu można słuchać nagrań z zewnętrznych nośników pamięci podłączonych do wejścia USB. Dzięki złączu LAN można go też podłączyć do dowolnego komputera i za jego pośred-

nictwem słuchać internetowych stacji radiowych.

Na pokładzie nie mogło zabraknąć najnowszych dekoderek dźwięku przestrzennego, których pełną listę znaj-

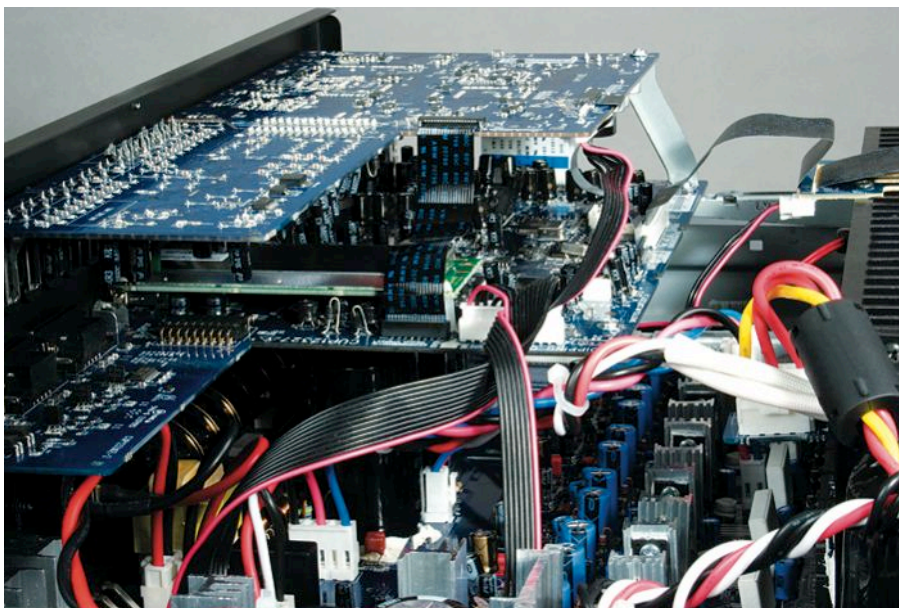


Takiego zasilania nie powstydziliby się solidna końcówka mocy.

Rozbudowana sekcja cyfrowa zajęła dwa piętra.

dziecie w tabelce z danymi. Choć maszyna należy do najnowocześniejszych na rynku, konfiguracja oraz obsługa nie nastroją trudności. Ekranowe menu nie należy do przesadnie ozdobnych, ale też nie sposób w nim zablądzić. Pomimo dużych możliwości konfiguracji, przez setup przeszedłem bez zaglądania do instrukcji obsługi. Gdyby ktoś wątpił w swoje możliwości, może skorzystać z mikrofonu kalibracyjnego i powierzyć ustawienie parametrów systemowi automatycznemu.

Jedynie zastrzeżenia dotyczą pilota. Umieszczenie kilkudziesięciu identycznych srebrnych guzików na srebrnej powierzchni to kiepski pomysł. Z rozrzeniem wspominam czarne „łopaty”, dołączane kilka lat temu do serii DiVA, które, choć niepiękne, mogły służyć za wzorzec ergonomii. Na pocieszenie dodam, że pilot Arcama ma funkcje programowania i uczenia, co pozwoli ograniczyć ilość sterowników obsługujących domowy system AV. O ile te zastąpione arcamowym będą jeszcze mniej poręczne.



Wrażenia odsłuchowe

Zanim wrzuciłem do odtwarzacza pierwszy film, gnany niezdrówą ciekawością podłączyłem do AVR400 zewnętrzny twardego dysku z nagraniami w formacie FLAC. W końcu za Arcamem ciągnie się kilkadziesiąt lat audiofilskiej tradycji, a ta zobowiązuje.

Pierwszym, co uderzyło mnie w uszy, była niespotykana wśród urządzeń kina domowego kultura brzmienia. To nie był tani jazgotnik masowego rażenia, ale poziom rasowego stereo. Nie można porównywać brzmienia Arcama z dwukanałowymi wzmacniaczami w zbliżonej

nowi konkurencją dla topowych maszyn z wielkich koncernów elektronicznych, nie jest stereo.

W czasie odtwarzania filmów dostrzegłem sporo cech zaobserwowanych przy okazji słuchania muzyki, jednak audiofilską kulturę brzmienia została wzbogacona prawdziwym kinowym „pałarem”. Możliwości dynamiczne AVR400 przypominają wielokanałową końcówkę mocy, gdzie nacisk położono na uzyskanie jak najlepszej dynamiki. W scenach batalistycznych amplituner tłoczył do głośników sprężone powietrze, dzięki któremu membrany pracowały ze zdwojoną wydajnością. Wystrzały i eksplozje potrafiły wprawić w popłoch korniki spokojnie żerujące w obudowach kolumn, a lądowanie statku kosmicznego, otwierające II część „Gwiazdnych wojen” o mały włos nie wypchnęło na zewnątrz okien. Jednak wszystkie te spektakularne efekty zostały podane w sposób niewymuszony. Obszerna przestrzeń nie przybierała jednakowych rozmiarów przy odtwarzaniu wszystkich filmów, lecz rozszerzała się bądź kurczyła w zależności od sytuacji rozgrywającej się na ekranie.

Po zmianie repertuaru na kino moralnego niepokoju do głosu doszła średnica, której nie zawaham się nazwać wyjątkową, jak na tę klasę sprzętu.

Muszę w tym miejscu dodać, że Arcam doskonale się dogadał ze „złotymi” kolumnami Monitor Audio. Jeśli kompletujecie system od podstaw, koniecznie zwróćcie na nie uwagę. Jeśli natomiast macie zamiar na razie wymienić sam amplituner, postarajcie się przynajmniej, by nowe głośniki nie ograniczały potencjału AVR400.

Ostatnią część testu wypełniły nagrania koncertowe. Tu ponownie odezwała się muzykalność Arcama. Choć miałem zamiar przesłuchać wybrane fragmenty nagrań, aneksję pokoju przedłużyłem na kilka godzin. I ponownie skonstatowałem, że wszystkie koncerty były bardzo bliskie temu, co można usłyszeć w klubach i teatrach. Co prawda nikt nie skakał mi po plecach ani nie deptał nóg, ale pod względem brzmienia wrażenia prezentowane przez AVR400 dorównywały prawdziwym występom.

Pilotowi daleko do mistrza ergonomii, ale obsługuje urządzenia innych firm.

Jeśli przegapiłście polskie koncerty Petera Gabriela czy Joe Bonamassy, nic straconego. Arcam pozwoli nadrobić zaległości i to za nieporównanie niższą cenę, niż ściągnięcie artystów na prywatne występy.

Konkluzja

Jeżeli jakkolwiek amplituner AV zasługuje na miano audiofilskiego, to bez wątplenia jest nim Arcam AVR400.

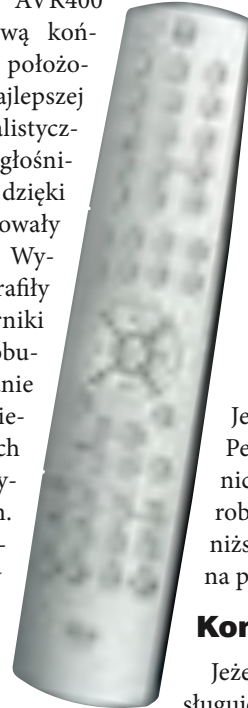


Do AVR400 można podłączyć komputer i zewnętrzny dysk.

cenie, ale o wynik bezpośredniego starcia z budżetówką byłbym spokojny. Choć jego wnętrze jest naszpikowane układami cyfrowymi, w brzmieniu udało się zachować trudno definiowalny charakter analogu, sprawiający że słuchanie znanych nagrań dostarcza autentycznej przyjemności.

Podobne wrażenia odnosiłem w czasie słuchania płyt z odtwarzacza CD. Gdyby AVR400 oceniać w kategorii muzykalności, w sprzeczności do kina domowego nie występującej, to bez wahania przyznałbym mu pięć gwiazdek. Jednak tym, co sta-

Przejrzysty układ gniazd.



Arcam AVR400

Dystrybucja: Audio Center
Cena: 7999 zł

Dane techniczne:

Moc:	7 x 90 W/8 Ω
Pasmo przenoszenia:	10 Hz – 100 kHz
Stosunek sygnał/szum:	100 dB
Zniekształcenia:	0,02 %
Dekodery:	DD, DD EX, Dolby TrueHD, Dolby Digital Plus, DPL IIx, Dolby Volume, dts, dts-ES, dts 96/24, dts-HD Master Audio, dts Neo:6
Wejścia cyfrowe:	5 x HDMI (1.4a), 4 x koaksjalne, 2 x optyczne, iDock (iPod), Ethernet, USB
Wejścia analogowe:	4 x kompozyt, 4 x S-video, 3 x komponent, 6 x stereo, 7.1, aux (3,5 mm jack), setup micr., antena
Wyjścia cyfrowe:	HDMI (1.4a)
Wyjścia analogowe:	monitor (kompozyt, komponent), stereo/zone2, 7.1, słuchawki
Pilot samouczący/programowalny:	+ / +
Maks. pobór mocy:	1500 W
Wymiary (w/s/g):	17,2/44/43,5 cm
Masa:	15,5 kg

Ocena:

Brzmienie surround:	●●●●●
Brzmienie stereo:	●●●●○
Wyposażenie:	●●●●●
Jakość/cena:	●●●●●